

ZASTOSOWANIE METOD INŻYNIERSKICH W DZIEDZINIE FINANSÓW¹

Światowy Kongres Inżynierów, Tokio 1929.

Referat nr 685

C. H. Douglas, M. I. Mech. E.

Definiując zawód inżynierski jako dziedzinę zajmującą się przystosowaniem przyrody do potrzeb człowieka, instytucja budownictwa lądowego bez wątpienia ma na względzie siły, które nazywamy obecnie fizycznymi. Nie ma powodu, aby ograniczać definicję tego rodzaju sił i coraz bardziej uznaje się, że pole działań inżynierskich, a w szczególności metod inżynierskich, można z pożytkiem rozszerzyć na siły o bardziej metafizycznym i psychologicznym charakterze.

Przyjmując, że istnieją racje przemawiające na rzecz zbadania systemu finansowego, ponieważ nie działa on zadowalająco, oraz że jest on w istocie kombinacją uogólnionego systemu zamówień i dystrybucji z metafizycznym konceptem mobilizacji ludzkiej działalności, byłoby ze wszech miar interesującym rozważenie tej sprawy z punktu widzenia inżynierskiego, wyzbytego emocjonalnych naleciałości, w które się go często przybiera.

Podjmując problem inżynierski, pierwszą sprawą, którą trzeba jak najdokładniej ustalić, jest cel. Żaden z inżynierów obserwujących dyskusje toczące się na temat obecnych problemów przemysłowych, w kręgach politycznych i wśród нефachowców, nie może nie zauważyć faktu, że rzadko sam problem bywa jasno sprecyzowany. Na przykład mówi się obecnie powszechnie, że główna trudność systemu produkcyjnego polega na bezrobociu. Tkwi więc w tym sugestia, że system przemysłowy istnieje po to, aby dostarczać zatrudnienie oraz, że mu się to nie udaje. Jednakże ci, którzy są zaangażowani w faktyczne kierowanie przemysłem, szczególnie dbają o uzyskanie danej wydajności z minimum zatrudnienia, a w rzeczy samej, z malejącym zatrudnieniem. Zatem ci, co wypowiadają się tak o przemyśle i ci, co nim zarządzają, mają cele zupełnie przeciwstawne i nie do pogodzenia. Z drugiej strony zdecydowana większość osób, zaangażowanych w przemyśle – a przynajmniej w jego niższych szarżach – powiada, że oczekują od przemysłu towarów. Wreszcie ci, którzy interesują się przemysłem z powodów czysto finansowych, domagają się od przemysłu po prostu pieniędzy.

Musimy więc uznać, że systemowi przemysłowemu przypisuje się co najmniej trzy odrębne i różne zadania: 1. Zatrudnienie, 2. Produkcja towarów i usług, 3. Dostarczanie pieniędzy.

1. Zatrudnienie jako zadanie przemysłu

Dla zadanego programu produkcyjnego i przy danym poziomie sztuki inżynierskiej, wydajność jest proporcjonalna do zaangażowanej w przemyśle energii. Źródło energii w ogólności nie jest istotne. Im więcej energii od-słonecznej czy mechanicznej, tym mniej energii ludzkiej. Jeśli więc za cel systemu przemysłowego uznać zatrudnienie i jeśli cel ten ma wyznaczać produkcję, to są dwie możliwości:

- a. należy utrzymać na ściśle stałym poziomie technologię i zaangażowanie energii mechanicznej, albo
- b. produkcja winna być całkowicie wolna od ograniczeń przez trudności ze zbytem.

2. Celem systemu przemysłowego są usługi i towary

Mamy tu dwie możliwości: (a) ustalony program produkcyjny, z brakiem ograniczeń w ulepszaniu technologii i w korzystaniu z energii mechanicznej, z wynikającym stąd gwałtownie i stale malejącym zatrudnieniem wyrażającym się w roboczogodzinach; (b) poszerzający się zakres produkcji z nieograniczonym ulepszaniem technologii i angażowaniem energii mechanicznej, zmierzający ostatecznie do zaspokojenia psychologicznego zapotrzebowania i automatycznie przechodzący w sytuację (a).

3. Pieniądz jako zadanie systemu przemysłowego

¹ Przekład z j. angielskiego Szczęśny Zygmunt Górski

Wystarczy tu może ujęcie skrótowe. Produkowanie czy sprzedaż towarów nie wytwarza pieniądza; pieniądz wytwarza się przez: (a) wydobywanie złota, srebra czy miedzi i bicie z nich monety. To stanowi pewno 0,3 – 1% krążącego pieniądza; (b) poprzez drukowanie banknotów, co stanowi pewnie 10% krążącego pieniądza; (c) przez tworzenie przez banki kredytów, stanowiących zapewne 90% krążących pieniędzy. Tworzenie pieniędzy nie ma nic wspólnego z systemem przemysłowym, za wyjątkiem pracy zaangażowanej w wydobywanie kopalń i obróbkę metali [czy papieru] oraz wyjąwszy pracę na zorganizowanie rozwiniętego systemu bankowego; chociaż pieniądz określa efektywny popyt na wszystkie wyroby systemu przemysłowego. Stawianie przemysłowi za cel tworzenie pieniędzy, bardzo przypomina metodę Karola Lamba uzyskiwania wieprzowej pieczeni poprzez palenie chlewni.

Skoro pieniądz nie stanowi wytworu przemysłowego, trzeba zrozumieć, gdzie jest jego źródło i dokąd ostatecznie powraca. Sprawę tę zwięźle ujął pan McKenna, dyrektor Midland Bank: „Każda pożyczka stwarza depozyt, a każdy zwrot pożyczki anuluje depozyt”. A oto dodatkowe wyjaśnienie dla osób nieobeznanych z techniką tych operacji, które wyobrażają sobie, że pieniądze, które banki pożyczają swym klientom są ograniczone ilością pieniędzy, które inne osoby do nich wpłacają. Wyobraźmy sobie, że powstaje nowy bank. Jego tzw. kapitał nie ma tu znaczenia. Dziesięciu depozytorów wpłaca doń po 100 funtów, w banknotach. Wpłacający ci prowadzą ze sobą interesy i często uważają za wygodniejsze wypisywanie czeków na bankiera, polecających mu modyfikowanie ich rachunków zgodnie z wykonywanymi transakcjami, niż pobieranie gotówki i osobiste jej wypłacanie. Wkrótce bankier przekonuje się, że tylko około 10% jego obrotów dokonuje się w gotówce (w Anglii – 0,7%); reszta polega po prostu na księgowości. W tej sytuacji depozytor nr 10, będący przemysłowcem, uzyskuje duże zamówienie na swój produkt. Stwierdza, że będzie musiał wydać na pensje i inne należności znacznie więcej „pieniędzy” niż suma, którą dysponuje. Porozumiewa się więc ze swym bankierem, który oceniwszy sytuację, zezwala mu na wypisywanie z jego rachunku czeków, przekraczających jego konto o 100 funtów, tj. na łączną sumę 200 funtów, w zamian za zwrot, powiedzmy, za 3 miesiące sumy 102 funtów. To przekroczenie rachunku o 100 funtów stanowi kredyt na konto depozytora nr 10, który może obecnie dysponować sumą 200 funtów.

Zobowiązanie bankiera wobec ludności wynosi obecnie 1100 funtów. Transakcja ta nie umniejsza 100-funtowego kredytu żadnego z depozytorów, ani też nikogo z nich nie pytano o zgodę; można powiedzieć z całkowitą słusnością, że bankier stworzył pociągnięciem pióra 100 funtów nowych pieniędzy.

Depozytor 10, uzyskawszy prawo do przekroczenia konta, wypłaca tę sumę w postaci pensji i wynagrodzeń. Uposażenia te wraz z oprocentowaniem dla bankiera, są wliczane w koszty. Wszystkie koszty wchodzi w ceny płacone przez ludność za towary i w rezultacie, gdy depozytor nr 10 zwraca swemu bankierowi 102 funty uzyskane od ludności za swe towary, zaś bankier, po zaksięgowaniu 2 funtów stworzonych przez siebie, na swoim własnym koncie, wpisuje 100 zwróconych funtów po przeciwnej stronie rachunku, gdzie wpisano wcześniej stworzony przezeń widmowy kredyt i obie sumy skreśla; w tej sytuacji na świecie pojawiły się dodatkowe towary w cenie 100 funtów,² unieruchomione – ponieważ nikt, nawet sam bankier, poza potencjalną możliwością, nie posiada równoważnej sumy pieniędzy. W dodatku 1 podano krótkie rachunkowe przedstawienie tego procesu.

Sądzę, że trudno byłoby podważyć stwierdzenie, iż prawdziwym celem systemu przemysłowego jest produkcja i dystrybucja towarów i usług. Przyjmując, że tak jest, trzeba zbadać istniejące urządzenia dla wykrycia przyczyn tego, że zadanie to nie jest realizowane w pełni.

Zastosowanie metod inżynierskich do produkcji towarów i usług umożliwiło wytworzenie przez ludzką jednostkę znacznie więcej niż potrzeba na jej własny użytek. Wykorzystanie mechanicznej energii oraz ulepszeń technologicznych i organizacyjnych stwarza jedynie tendencję do zwiększania wydajności na roboczo-godzinę. Powinno więc być oczywistym, że system, w którym siła nabywcza jest rozdzielana głównie za pośrednictwem pensji i wynagrodzeń, kłóci się ostro z fizyczną *rzeczywistością* faktu istnienia tendencji zmniejszania się liczby osób zajmujących się produkcją potrzebnych towarów i usług.

Na zakończenie omawiania tej sprawy, powinniśmy chyba zwrócić uwagę na skutek, jaki wywiera na koszt jednostki produkcji podnoszenie i obniżanie wynagrodzeń.

Pieniądże rozdzielane są przy produkcji dóbr w postaci wynagrodzeń; dywidendy są rozdzielane po

² Tj. pojawiły się nowe towary w cenie 102 funtów, z których 2 – posiada bankier, zaś 100 – nikt. [przyp. tłum.]

ich sprzedaży. Ponieważ koszt pracy nie jest jedynym kosztem produkcji, mamy nierówności

$$\text{koszty pracy} < \text{ceny},$$

$$\frac{\text{koszty}}{\text{ceny}} < 1$$

Jeśli wynagrodzenia, tj. koszty pracy zostaną zmniejszone o wartość x , wówczas stosunek siły nabywczej do cen ulega zmniejszeniu:

$$\frac{\text{koszty} - x}{\text{ceny} - x} < \frac{\text{koszty}}{\text{ceny}}$$

Możemy więc stąd wnioskować, że zmniejszenie udziału kosztów pracy w całkowitych kosztach wytwórni, zmniejsza zdolność ludności zatrudnionej zarobkowo do kupienia całej masy wyprodukowanych towarów, choć ilość dóbr, wyprodukowanych za globalną sumę rozdzielanych wynagrodzeń, jest oczywiście większa.

Powszechnie wiadomo, że przeciętna dywidenda przedsiębiorstwa przemysłowego, rozdzielana akcjonariuszom, stanowi bardzo małą część sumy rozprowadzanej w postaci płac i wynagrodzeń; prawdopodobnie nie przekracza 3 %. Możemy zatem przypuszczać, że zmniejszenie udziału bezpośrednich kosztów pracy w kosztach całkowitych, ma podstawowe znaczenie. Tak też jest w istocie. Jeśli porównamy strumień siły nabywczej płynący do konsumentów w postaci płac, wynagrodzeń i dywidend, ze strumieniem, w tym samym czasie, cen, generowanych w systemie przemysłowym, stwierdzimy, że ten ostatni jest zawsze większy. Można to ująć w następujący sposób. Wszystkie płatności przemysłowe można podzielić na dwie grupy:

Grupa A – wypłaty indywidualnym osobom (wynagrodzenia, pensje i dywidendy),

Grupa B – wypłaty dla innych organizacji (surowce, spłata pożyczek bankowych i inne koszty bezosobowe).

Otóż grupa A przedstawia przepływ siły nabywczej do poszczególnych osób w jednostce czasu. Lecz skoro wszystkie wypłaty są wliczane w ceny, szybkość wzrostu cen nie może być mniejsza niż $A + B$. Z uwagi na to, że za sumę A nie można kupić towarów o łącznej cenie $A + B$, część wyrobów, co najmniej równoważna B , musi zostać rozdzielona poprzez siłę nabywczą nie zawierającą się w grupie wypłat oznaczonej jako A .

Wyjaśnienie tej pozornej anomalii jest złożone, lecz w głównej mierze jest ona spowodowana faktem, że kupujący towary, płacąc za nie, jednocześnie zwraca systemowi bankowemu poprzez producentów pośrednich pożyczone pieniądze, które system bankowy stworzył przy pomocy transakcji buchalteryjnych.

Można przyjąć, że wypłata bankowych pożyczek w systemie przemysłowym jest zawarta w rozliczeniach między poszczególnymi organizacjami gospodarczymi, to znaczy w grupie wypłat B .

Jeśli się uzna, że celem systemu przemysłowego jest dostarczanie towarów i usług, oczywiste jest, iż szybkość tworzenia siły nabywczej winna być równa szybkości generacji cen. Istniejący obecnie układ finansowy czyni spektakularne wysiłki, aby zbliżyć się do spełnienia tego wymogu, dostarczając organizacjom produkcyjnym siłę nabywczą w postaci pożyczek, a te z kolei rozdzielają ją w postaci wynagrodzeń i pensji na poczet przyszłej produkcji. Inaczej mówiąc, obecny system finansowy coraz to bardziej zastawia przyszłość po to, aby sprzedać obecnie istniejące dobra, przy czym najoczywistszym przejawem tej praktyki jest system sprzedaży ratalnej. Ponieważ system finansowy polega zasadniczo na księgowości i dysponuje dla swoich celów czymś, co odpowiada działowi badawczo-rozwojowemu w dużej fabryce, wada ujawniona w powyższej pobieżnej analizie, może być oczywiście usunięta.

Mając na uwadze założenie, iż konsumenci winni zbiorowo posiadać środki finansowe dla zakupu w całości zarówno aktualnej produkcji jak i bilansu produkcji potencjalnej, reprezentowanej przez rezerwę urządzeń wytwórczych siły roboczej i materiałów, łatwo zobaczyć, że w istniejących warunkach ceny winny zmieniać się odwrotnie do szybkości produkcji. Trudność polega tutaj na tym, że producenci traciliby pieniądze. Aby tego uniknąć i stymulować produkcję, konieczne są pewne modyfikacje.

Przeglądając się fizycznym realiom systemu produkcyjnego, można łatwo zauważyć, iż prawdziwym kosztem danego programu produkcji jest łączna konsumpcja w odpowiednim okresie czasu; to znaczy,

jeśli oznaczymy przez P produkcję, C – konsumpcję, zaś pieniądze rozdzielone w związku z danym programem produkcyjnym – M, to prawdziwym kosztem danej produkcji dla wybranego okresu nie jest M lecz³

$$M \times \frac{\int_{t_1}^{t_2} \frac{dC}{dt} dt}{\int_{t_1}^{t_2} \frac{dP}{dt} dt} = M \times \frac{\text{średnie tempo konsumpcji}}{\text{średnie tempo produkcji}}$$

Innymi słowy, prawdziwy koszt programu produkcyjnego to w ogólności nie cały koszt pieniężny, lecz wartość znacznie odeń mniejsza. Dany program produkcyjny może być rozdzielony wśród konsumentów tylko wówczas, gdy będzie sprzedawany po cenach odpowiadających kosztowi prawdziwemu.

Zasady te można zrealizować na wiele sposobów. Towary można by sprzedawać tak jak dotąd w cenie obejmującej koszt oraz zysk, zaś nabywcom udzielać poprzez system bankowy rabatu, reprezentującego różnicę między kosztem pozornym a kosztem prawdziwym.

Źródło, z którego pokrywano by rabat, byłoby dokładnie tym samym, na podstawie którego obecny system bankowy tworzy pieniądze z niczego, tj. byłaby to pozycja księgową, oparta na możliwościach produkcyjnych kraju. Z procesem tym nie wiązałaby się żadna inflacja. Inflacja polega na zwiększaniu liczbowym dostępnego pieniądza, któremu towarzyszy wzrost cen. Ponieważ w omawianym przypadku celem jest obniżenie cen, aby sprowadzić je globalnie do wymiaru siły nabywczej ogółu ludności, wszelki wzrost cen spowodowałby jedynie zmniejszenie wykorzystania kredytu.

Na podstawie powyższej analizy widać, że dla uzyskania dostatecznego popytu efektywnego, wobec możliwości produkcyjnych nowoczesnego systemu przemysłowego, konieczne jest zwiększenie globalnej siły nabywczej. Po uzyskaniu wstępnego wzrostu efektywnego popytu, problem dystrybucji tego wzrostu wchodzi w zakres możliwości realizacyjnych. Obecne starania o redystrybucję wyjściowego niedoboru siły nabywczej jedynie poprzez opodatkowanie, mogą doprowadzić tylko do poważnego ograniczenia produkcji.

³ Ilorazy różniczkowe oraz operacje całkowania należałoby zastąpić ilorazami różnicowymi i operacjami sumowania. Wniosek nie ulegnie zmianie. Por. przypis na str. 41. [przyp. tłum.]